



Xindak to nowa marka na audiofilskim firmamencie. Można tak powiedzieć bez żadnego krygowania się, ponieważ wszystko, albo niemal wszystko, w konstrukcjach tej firmy jest wymyślone tak, aby jak najbardziej dogodził zagorzałym zwolennikom stereofonii: zbalansowane układy wyjściowe, wyjścia tranzystorowe i lampowe, ciężkie, skomplikowane obudowy, specjalne elementy odprężające napędy itp. Chińskie firmy po prostu starają się dać nam to, czego oczekujemy, a nie przekonywać do jakichś nowych, nieznanych nam racji.



Xindak **MUSE 2.0**

Wyświetlacz o głębokiej, niebieskiej barwie jest sympatyczny i całkiem dobrze widoczny.

Obudowa Xindaka jest bardzo masywna. Przód to gruby aluminiowy płat anodowany na atrakcyjny tytanowy kolor. W części środkowej znajduje się lakierowany na czarno moduł, a w jego obrębie szuflada oraz umieszczony za niebieskim filtrem wyświetlacz. Z lewej strony mamy mechaniczny włącznik sieciowy oraz gniazdo słuchawkowe z dwoma przyciskami głośniej-ciszej. Po drugiej stronie umieszczono funkcje obsługi napędu. Dwa najczęściej używane przyciski – wysuwanie szuflady i start – wyróżniono większymi rozmiarami. Z tyłu znajduje się cała chmara gniazd: dwa cyfrowe (koaksjalne i optyczne) oraz aż trzy pary wyjść analogowych – zbalansowane XLR (niezłoczone) oraz dwa niezbalansowane na ładnych, zakręconych gniazdach RCA (dość niespotykane oznaczone Axial 1 i Axial 2). No i obowiązkowo gniazdo sieciowe IEC.

dla pracującej w stopniu wyjściowym lampy) potraktowano równie poważnie, ponieważ część stabilizatorów przykręcono do wyrosniętego radiatora. Na głównej płytce z układami audio znajdziemy kolejne dwa, kompletne zasilacze, w tym jeden z ultraprecyzyjnymi opornikami – służy on jedynie do zasilania ekranowanego, rozbudowanego układu zegara – ze względu na koszty, rozwiązanie bardzo rzadko stosowane. Ale w ten sposób wydatnie zmniejsza się jitter. Sygnał wstępnie obrabiany jest dla wszystkich wyjść jednakowo, w układach scalonych Burr-Browna OPA2604 i zwykłych NE5532. Następnie drogi wyjść się rozchodzą: gniazda zbalansowane napędzane są przez tranzystory z DC-Servo na końcu, jedno z wyjść RCA ma znakomite skalaki Burr-Browna OPA604 desymetryzujące sygnał, zaś drugie lampę – podwójną triodę E88CC firmy JJ, umieszczoną w ekranie działającym także jak radiator. W torze lampy pracują znakomite elementy bierne – polipropylenowe kondensatory WIMA i oporniki Dale. Wyjście lampy sprzęgnięte jest z gniazdem dużymi kondensatorami obleczonymi w czarną koszulkę termokurczliwą.



Guziki sterujące mają różne wielkości i zostały tak rozmieszczone, że odtwarzaczem steruje się niemal intuicyjnie.

Górna ścianka, wykonana z grubej blachy, składa się na poważną masę urządzenia. A przecież we wnętrzu także nie ma zbyt dużo wolnego miejsca. Pośrodku umieszczono napęd Sony, przykręcony do solidnego "podestu". Po jednej stronie znalazł się bardzo rozbudowany zasilacz dla części analogowej i napędu – jest tutaj spory, ekranowany transformator toroidalny. Sprawę stabilizacji (w tym napięcia anodowego i zarzenia

Tak wykonanych odtwarzaczy kiedyś nie spotykało się poniżej 10 000 zł.



Muse 2.0 wyposażono w bardzo dobry wzmacniacz słuchawkowy.



Znakomita budowa Xindaka jest ewidentna od razu – fantastyczny zasilacz, a także bardzo dobre elementy w torze audio.



Lampa w torze wyjściowym - to szczególnie czyni z Muse 2.0 urządzenie niezwykle (przynajmniej na tym poziomie cenowym).

O D S Ł U C H

Xindak nie powinien być czytelnikom *Audio* zupełnie obcy, ponieważ jakiś czas temu testowaliśmy najdroższy model odtwarzacza oraz wzmacniacza tej marki. Słuchając tańszego CD, można dojść do wniosku, że firmie udało się wypracować własny profil brzmienia. A zwykle u dalekowschodnich producentów jest tak, że każdy model gra inaczej, wygląda inaczej i w ogóle... Tutaj – nie. *Muse 2.0* gra płynnym, gładkim, jedwabistym dźwiękiem, który można określić jednym słowem: legato. Czy kogoś nie obrażam? Nie... Poszczególne wydarzenia pokazane są poprzez bardzo ładnie prowadzony, wyraźny, ale pozbawiony cienia ostrości atak dźwięku. Nie oznacza to wzrostu rozdzielczości, bo ta, chociaż niezła, sytuuje Xindaka pośrodku naszej stawki, a raczej konstituuje kremową, przyjemną barwę. Coś w tym dźwięku jednak jest – coś, co pokazuje instrumenty i głosy lepiej, niż by to mogło wynikać z tego opisu. Wokal z płyty *Deadwings Porcupine Tree* (Lava/Warner Music 93437, CD) wydawał się nieco cichszy niż u rywali. Zaraz jednak wchodziły blachy i okazywało się, że miał po prostu właściwe proporcje. Trzeba bowiem odkręcić wzmacniacz ciut mocniej, żeby zobaczyć, że podobnie jak przy dobrych nagraniach muzyki klasycznej, poziom wiążkości dźwięków jest nieco niższy, a przez to dynamika całości większa. To samo powtórzyło się przy płycie Anthony Wilson Nonet *Power of Nine*

(Groove Note, GRV1035-3, SACD/CD) – głos Diany Krall po przejściu z Ushera był ustawiony nieco dalej i w pierwszej chwili nie miał takiej samej namacalności. Po chwili jednak okazywało się, że to dlatego, że nie miał dopalanej niższej średnicy i stał tam, gdzie (jak się wydaje przynajmniej w porównaniu z referencją) ustawił go realizator.

Słychać też, że wyższa średnica jest nieco złagodzona i wycofana. Nie ma więc w dźwięku nawet śladu przejawskrawień, rozjaśnień, a każda płyta, niezależnie od proveniencji i stopnia degradacji dźwięku na poziomie nagrania i masteringu, brzmi przyjemnie, nie ujawniając zrujnowanej góry czy ostrych sybilantów.

Odtwarzacz wyposażony jest w aż trzy rodzaje wyjść, mamy więc możliwość wyboru rodzaju brzmienia. Najlepsze jest wyjście XLR, jednak raczej nie liczyłbym na wzmacniacz w tej cenie ze zbalansowanym torem. Zapewne więc Xindak będzie pracował z urządzeniami przez interkonekty niezbalansowane. A wówczas bezapelacyjnym faworytem jest wyjście Aerial 2. Nie wiem, czy to jest wyjście lampowe czy tranzystorowe, ale w końcu nieważne, co w środku siedzi, ale jak gra. A gra dużo lepiej niż Aerial 1, które jest już zbyt ciemne i mało szczegółowe, "zamknięte". Ale być może, właśnie tego będzie potrzebował Wasz system? Macie wybór.

Wojciech Pacuła



Xindak jako jedyny odtwarzacz w tej grupie posiada tor zbalansowany i odpowiednie wyjście XLR, a do tego dwa wyjścia RCA – jedno solid-state, a drugie lampowe.

MUSE 2.0

Cena [zł]
Dystrybutor

3000
POLPAK POLAND
www.polpak.com.pl

Wykonanie i komponenty

Bardzo dobra obudowa, znakomite elementy biernie i dobre aktywne.

Funkcjonalność

Aż trzy różne wyjścia analogowe! Przyciski ustawione tak, że obsługa nawet w ciemności jest intuicyjna. Do tego czytelny wyświetlacz.

Brzmienie

Prawidłowy rysunek, dobra dynamika. W kierunku płynności i gładkości.